

Jacek Koziółek

Kronika muzyczna : 10 albumów z lat 2008-2009

Postscriptum Polonistyczne nr 2(4), 245-255

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK KOZIOŁEK
Katowice

Kronika muzyczna. 10 albumów z lat 2008–2009

Piosenka towarzyszy nam wszędzie. W restauracji czy kawiarni jakaś spokojna melodia okrasza nam danie. W autobusie, samochodzie puszczone radio, a w nim lista przebojów najpopularniejszych utworów umiła podróż. W reklamie telewizyjnej i radiowej piosenki pomagają przekonać nas do kupna produktu czy usługi. Piosenka w filmie potrafi znakomicie zbudować i utrzymać odpowiedni nastrój. W zasadzie codziennie jesteśmy „skazani” na kilka, a nawet kilkanaście słowno-muzycznych utworów. Są to jednak zjawiska, na które nie zwracamy większej uwagi. Ot, może trafić się jakaś przyjemna melodia bądź prosty refren wpadający w ucho. Piosenki nie wymagają od nas intelektualnego zaangażowania – pozostają w tle naszych codziennych czynności.

Poniższe zestawienie dziesięciu płyt reprezentuje polskich artystów, których raczej nie sposób usłyszeć w popularnych rozgłośniach. Są oni związani z alternatywną w stosunku do muzyki popularnej sceną muzyczną, która stawia sobie inne cele i szuka innego odbiorcy. Dla tych muzyków ważna jest wyrazistość przekazu, starają się być oryginalni, a nieraz kontrowersyjni. Przedstawione albumy reprezentują różnorodne gatunki muzyczne – od psychodelicznego rocka, poprzez piosenkę kabaretową aż po poezję śpiewaną. Nie sama muzyka jest tutaj jednak najistotniejsza, lecz to, że każdy z tych artystów stworzył własny, niepowtarzalny styl i na stałe wpisał się w obraz polskiej kultury muzycznej, choć niektórzy z nich są dopiero na początku swej muzycznej kariery.

Czesław Śpiewa – „Debiut”

Wydana w 2008 roku debiutancka płyta Czesława Mozila jest owocem poetyckiego eksperymentu, zainicjowanego przez krakowskiego poetę Michała Zablockiego. 10 piosenek, znajdujących się na płycie, to wiersze pisane przez internautów na czacie „multipoezja” w portalu internetowym Onet.pl. W zamyśle twórców jest to „autorski projekt polegający na poszukiwaniu nowego sposobu istnienia poezji we współczesnym świecie. Skazana na dogorywanie na zapomnianych półkach księgarskich, poezja straciła właściwą sobie siłę i wigor”¹. W wyniku tej poetyckiej „zabawy” powstały utwory odmienne od śpiewanych przez wokalistów muzyki pop – teksty spontaniczne, wymyślone do rymu, w których sens schodzi na dalszy, odleglejszy plan, a nierzadko jest on niemal nieuchwytny. Dlatego słuchając tych piosenek, mamy wrażenie absurdalności świata przedstawionego, której bardzo blisko do poetyki purnonsensowej. Jednocześnie piosenka ewokuje swoistego rodzaju baśniowość, gdzie świat fantastyczny współistnieje z realistycznym, pojawiają się zwierzęta o cechach ludzkich, jak „zamyślona żaba”, która „z królewiczem tonie w betonie”, „maszyna do świerkania rodem z piekła”, bądź też „wesoly kapelusz”. Zestawienie takich oryginalnych tekstów z dźwiękami jarmarcznych instrumentów, jak akordeon guzikowy, który jest dominującym instrumentem na płycie, a także niemal płaczkowym głosem piosenkarza stwarza nową, niepowtarzalną jakość na polskiej scenie muzyki alternatywnej. Debiutancki krążek Czesława Mozila zdobył wiele nagród, z których najcenniejsze to trzy Fryderyki w kategoriach: Album Roku POP, Nowa Twarz Fonografii i Piosenka Roku.

Multiinstrumentalna muzyka, znakomicie przygotowana muzycznie kapela, niekonwencjonalne teksty, spora dawka humoru oraz oryginalność postaci Czesława Mozila niewątpliwie zasługują na uwagę i mogą być idealną odskocznią od popularnej, konwencjonalnej muzyki.

Maria Peszek – „Maria Awaria”

Druga płyta w dorobku aktorki i piosenkarki Marii Peszek wywołała w mediach sporo szumu oraz dyskusji o granicach, których w sztuce nie

¹ www.multipoezja.onet.pl.

można przekraczać. Za sprawą odważnych, kontrowersyjnych, autorskich tekstów artystka została uznana za skandalistkę i prowokatorkę. Równocześnie z piosenkami wydany został również album zatytułowany *Bezwstydnie*, w którym znajdują się, obok samych piosenek, nagie fotografie Marii Peszek. Sama artystka charakteryzuje go następująco: „»Bezwstydnie« to rodzaj intymnego dziennika pełen charakterystycznego dla autorki poczucia humoru i pieprznej liryki. To także swoisty manifest niepodległości sumienia – podszty potrzebą wolności i niezgodą na ramy, smycze i kagańce wszelkich trendów kulturowych”². W czternastu utworach piosenkarka daje wyraz odmienności w postrzeganiu takich sfer, jak seksualność, kobiecość, stereotypy, używając przy tym języka rozumianego jako wulgarny i bezpośredni. Album jest także wyrazem buntu przeciw utrwalonym w kulturze i kreowanym przez media kanonom piękna. Peszek, świadoma swoich fizycznych „niedoborów”, podchodzi do siebie z dystansem, jednocześnie gloryfikując naturalność. W piosence *Kobiety pistolety* śpiewa, iż wszelka sztuczna ingerencja we własne ciało, zabiegi kosmetyczne bądź ćwiczenia doprowadzają do zmiany nie tylko fizycznej, lecz również psychicznej. Kobieta zamienia się w „twór kulturowy”, dopasowuje się do wymagań aktualnych trendów i zatracą swą osobowość. Odmienne i buntownicze jest także spojrzenie na miłość, która jest tematem takich piosenek, jak *Rozpuda*, *Miś* czy *Hedonia*. Artystka propaguje właśnie hedonistyczne podejście do życia i miłości. W tekstach na pierwszym miejscu pojawia się miłość nie zmysłowa, lecz cielesna – związana z seksualną sferą człowieka, ciałem i zmysłami. W piosenkach *Marii Awarii* nie ma miejsca na czule słówka, szeptanie do ucha czy sentymentalne wzruszenia. Jest za to ostry, rubaszny, dziki i zwierzęcy seks inicjowany przez naturalne instynkty, którym artystka hołduje – jak w piosenkach *Miłość w systemie Dolby Surround* czy *Ciało*. Ta bezpośredniość mówienia o rzeczach, o których w naszej kulturze nie zwykło się mówić publicznie, wywołała nieraz ostre i stanowcze protesty. Wykorzystanie symboli narodowych oraz religijnych w kontekście doznań cielesnych, erotycznych nie spotykane było dotąd w polskiej piosence i u niektórych wywołało szczere oburzenie. Sam tytuł jednej z piosenek *Hujaniak* wywołał ostre dyskusje w prasie oraz Internecie. Oryginalność, odmiennność, bezkompromisowość oraz bardzo ciekawa warstwa melodyczna płyty została doceniona przez krytykę muzyczną, która uhonorowała piosenkarkę dwoma Fryderykami w kategoriach Autor Roku i Album Roku.

² www.maria-awaria.pl.

Katarzyna Nosowska – „N/O”

„Piosenka musi posiadać tekst” – śpiewała niegdyś Katarzyna Nosowska wraz z zespołem Hey. Patrząc na całokształt twórczości tej już prawie czterdziestoletniej piosenkarki, rzeczywiście można zauważyć, iż to warstwa leksykalna była i jest najważniejszym elementem jej twórczości muzycznej. To w nich właśnie rodził się i pobrzmiwał młodzieńczy, punk rockowy bunt i anarchia. To w tekstach Nosowskiej młodzież początku lat dziewięćdziesiątych szukała wzorców i możliwości identyfikacji. Wydana w tym roku płyta *N/O* jest zatem zaskoczeniem dla fanów Hey – sięgnięcie po gotowe, utrwalone już w kulturze polskiej teksty cenionej autorki Agnieszki Osieckiej możemy traktować jako gest znaczący, a nawet symboliczny. Oto bowiem z kreacji wiecznie młodej i buntowniczej dziewczyny sięga ona po gatunek, jakim jest piosenka poetycka – z natury spokojna, skromna w aranżacji i wykonaniu. Nosowska wraz z producentem muzycznym Marcinem Macukiem nie mieli zamiaru stworzyć nowych piosenek z gotowych już tekstów, a jedynie zinterpretować je na własny, oryginalny sposób. Dlatego muzyczne kompozycje takich sław, jak Komeda, Satanowski, Wróblewski i Warska pozostają niezmiennie – dodane są jedynie swobodne, nowatorskie aranżacje z użyciem oryginalnych instrumentów, m.in. wibrafonu. Dobór tekstów Agnieszki Osieckiej spójnie układa się w całość przepelnioną swoistego rodzaju melancholią, spokojem przechodzącym niekiedy w trudno definiowalną, ale doskonale odczuwalną grozę. Tak o albumie pisze córka Agnieszki Osieckiej, Agata Passent: „dostajemy dużą dawkę niepokoju, jest to płyta o wiecznej tęsknocie, o przemijaniu, o miłości niecylicznej, o pytaniach bez odpowiedzi”³. Prócz znanych i cenionych przez słuchaczy piosenek, jak *Zielono mi* bądź *Jeszcze zima*, znajdują się na płycie mniej popularne: *Kokaina* czy *Uroda*. Jedenaście utworów to zaledwie 45 minut nagrania, co dla niektórych melomanów może okazać się za mało, jednakże taka dawka niepokoju, smutku i grozy jaką serwują nam Osiecka swoimi tekstami, Nosowska oryginalnym głosem oraz Macuk nowatorskimi aranżacjami jest w sam raz na zimowe, ciemne i mroźne wieczory.

„Gajcy!”

Poezji Tadeusza Gajcego nie czyta się „dla przyjemności”. I to z kilku powodów. Najważniejszym z nich jest trudność w odbiorze i interpretacji symbolicz-

³ Komentarz Agaty Passent znajduje się w książeczce dołączonej do płyty.

nych, głęboko metaforycznych, apokaliptyczno-wizjonerskich wierszy. Ceniony przez krytyków ma stale miejsce na polskim poetyckim parnasia, jednak na zawsze pozostanie w cieniu swego rówieśnika Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Jednak to właśnie Gajcego Muzeum Powstania Warszawskiego okrzyknęło patronem 65. rocznicy zbrojnego buntu żołnierzy w stolicy i postanowiło wydać płytę z, niedostępnymi dotychczas szerszej publiczności, tekstami autora *Misterium niedźielnego*. Osiemnaście piosenek śpiewa siedemnastu wykonawców (Kamila Cicha śpiewa dwie piosenki), którzy zgodnie ze swoimi muzycznymi standardami interpretują wybrane przez siebie teksty Gajcego. Zespoły przygotowujące krążek związane są przede wszystkim z polską rockową sceną alternatywną, dlatego dominują tutaj brzmienia mocne, głośnie uderzenia i wyraziste głosy wykonawców, jak w przypadku Kazika, śpiewającego *Modlitwę do rzeczy* oraz Armii z wierszem *Wczorajszeemu*. Jako pierwszy pojawia się jednak „łagodniejszy” – w stylu *reggae* – zespół Maleo, a na płycie jest także miejsce dla niemal psychodelicznych wykonania zespołów Hetane i Made In Poland. Ciekawą koncepcję miał Lech Janerka co do kończącego album wiersza *Święty kucharz od Hippiego*. Wykonanie trwa zaledwie pięćdziesiąt sekund, a piosenkarz przy skromnym akompaniamencie gitary deklamuje przeraźliwym wręcz głosem. Takie wydanie poezji poety pokolenia Kolumbów na pewno przybliży twórczość liryczną szerszemu gronu, jednak muzyka nie przybliży sensu tej oryginalnej twórczości. Słuchając płyty, trudno jest zapamiętać poszczególne fragmenty, nie mówiąc już o eksplikacji tekstów takich, jak np.:

puszysta włosów twoich perła
jak płomień krągły w pościel splywa
gdzie dłoń pierzasta jak z igliwia
rozdziela cienie ciał od lęku

Decydując się na tę trudną twórczość, inicjatorzy pomysłu chcieli oddać hold poecie i żołnierzowi polskiemu, sygnalizując jednocześnie, że poezja ta zasługuje na większe zainteresowanie, bo „Gajcy wywołuje – w tyle lat po przedwczesnej śmierci poety – silny i pozytywny rezonans”.

„Herbert”

Zbigniew Herbert, zaledwie dwa lata młodszy od Tadeusza Gajcego, w tym roku obchodziłby swoje 85. urodziny. Z tej okazji muzyk Karim

Martusewicz zorganizował koncert, na którym uznane gwiazdy polskiej estrady oraz znakomici polscy aktorzy przedstawili wiersze wybitnego, polskiego poety we własnych interpretacjach. Dobrym pomysłem było również wykorzystanie archiwalnych nagrań audio, na których Herbert czyta swoje utwory. Jednak muzyka oraz sami wykonawcy pozostają jakby na uboczu, wydają się zaledwie ornamentacyjnym dodatkiem do starannie wybranych wierszy. W ten sposób oddano pierwszeństwo poecie i jego twórczości. Taki zabieg świadczy o sile i czytelności tego przekazu – słowa nie ulatują wraz z poszczególnymi dźwiękami, nie pozostają w tle muzycznych aranżacji, lecz, dzięki wyrazistości i ekspresji artystów, są zapamiętane i pozostają w słuchaczach na dłużej. Płytę inicjuje piosenka *Marek Aureliusz* wykonana przez znakomity duet Wojciecha Wąglewskiego oraz Adama Nowaka. Ta piosenka wprowadza nas w nastrój i stylistykę, w jakiej skomponowana jest całość nagrania. Mamy więc przede wszystkim spokój i łagodność zarówno instrumentów, jak i wykonania. W drugim utworze słuchacz spotyka się już z głosem samego patrona albumu, który – w „duecie” z Gabą Kulką – odczytuje *Stoimy na granicy*. Na uwagę i uznanie zasługują deklamacje Jana Nowickiego, Rafała Mohra oraz Macieja Stuhra, który w oryginalny sposób, z lekką dawką charakterystycznego dla siebie humoru recytuje *Kupię jej te pończochy*. Zwieńczeniem tej doskonałej płyty jest najbardziej znany wiersz Herberta *Przesłanie Pana Cogito*, w którym oddano głos samemu poecie. Szesnaście piosenek to prawie półtoragodzinne spotkanie z ważnymi dla polskiej kultury tekstami poetyckimi oraz artystami młodego i starszego pokolenia.

Stare Dobre Małżeństwo – „Odwet Pozorów”

Najnowsza płyta SDM-u jest już dwudziestą w ich prawie 20-letniej karierze. Jest także trzecią płytą z kolei, która w całości wykorzystuje wiersze poety Jana Rybowicza. Zespół jest najdłużej istniejącą grupą na polskiej scenie muzycznej, która realizuje gatunek poezji śpiewanej. W swej twórczości wykorzystywali wiersze m.in. Edwarda Stachury, Bolesława Leśmiana, Józefa Barana, Adama Ziemiańsina, a od kilku lat wspomnianego właśnie Jana Rybowicza. Od początku swego istnienia stylistyka zespołu pozostaje bez większych zmian. Zmieniają się jedynie teksty oraz ich autorzy. Lider, kompozytor i wykonawca piosenek Krzysztof Myszkowski również na najnowszej płycie nie poszukuje nowych form wyrazu, tylko skupia się na tym,

co słuchacze pokochali w Starym Dobrym Malżeństwie – gitara akustyczna, harmonijka ustna oraz skrzypce, nie mówiąc już o charakterystycznym głosie samego piosenkarza. Bluesowe aranżacje całkiem dobrze komponują się z trudną i hermetyczną poezją Rybowicza, uznawanego za „kaskadera” literatury. Poprzez wybór takich wierszy, jak: *Martwa natura*, *Wolność jest więzieniem* czy tytułowy *Odwet pozorów* wokalista próbuje stawiać sobie i nam, słuchaczom, pytania, na które odpowiedzi poeta poszukiwał w swoich wierszach. Chce także zwrócić uwagę na „słowa ważne na dziś”, czyli: „wiara, zwątpienie, miłość, wolność, sprawiedliwość, lojalność, tolerancja, strach i śmierć. A nade wszystko prawda nierozdzielalna! Swoisty dekalog ważnych słów, o których często zapominamy, albo niedostatecznie się nad nimi pochylamy”⁴. 18 piosenek, znajdujących się na płycie na pewno przybliży słuchaczom postać i poezję zmarłego w 1990 roku Jana Rybowicza.

Grzegorz Turnau – „Do zobaczenia”

„Stary, dobry Turnau” – tak można powiedzieć o kolejnej płycie krakowskiego piosenkarza i kompozytora. Wydany w tym roku album jest przypomnieniem znanych już fanom piosenek w niepublikowanych dotąd wykonaniach. Wraz z płytą audio dołączona została także płyta DVD z teledyskami oraz zapisami z koncertów, na których występują – prócz Grzegorza Turnau – Anna Maria Jopek, Zbigniew Zamachowski czy Wojciech Malajkat. W doborze utworów na płytę pomagała artyście jego córka Alina, dlatego repertuar jest dość zróżnicowany. Obok wierszy lirycznych Tuwima, Herberta oraz Galczyńskiego pojawiają się piosenki kabaretowe, utwory ze spektakli teatralnych, jak i telewizyjnych. Muzycznie płyta również nie jest jednostajna, choć dominującym instrumentem jest fortepian. Płytę otwiera utwór dotąd niepublikowany pt. *Nowe wyzwolenie* – piosenka energiczna, momentami groźna, w której piosenkarz śpiewa bardzo ekspresyjnie i głośno, przechodząc w krzyk. Kolejna piosenka do słów Michała Zablockiego *Ciała* również utrzymana jest w szybszym tempie, jednak powoli wprowadza w nastrój liryczny, spokojny i melancholijny, w pełni osiągnięty w kolejnych utworach. Odczucia te zostają nagle przerwane piosenkami humorystycznymi *Kłiper*, *burta*, *rufa*, *szałwał* oraz ciekawym, kabaretowym tekstem Juliana Tuwima *Miejscowa idiotka z tutejszym kretynem*. Kolejno Grzegorz Turnau po-

⁴ www.staredobremalzenstwo.com.pl. Wywiad z K. Myszkowskim przeprowadziła J. Lichočka.

wraca do nostalgicznych poruszeń w piosence mówiącej o tęsknocie *W prowincjonalnym małym mieście* oraz we *Wspomnieniu* z repertuaru Czesława Niemena. Słuchaczy niewątpliwie zaskoczy mistrzowskie wykonanie kanonicznej już piosenki *Naprawdę nie dzieje się nic* duetu Turnau-Zamachowski, w którym aktor potwierdził opinię, iż jest najlepiej śpiewającym aktorem w Polsce. Płyta niewątpliwie zasługuje na uwagę i poświęcenie 50 minut dla samego Turnaua oraz poezji polskiej bardziej i mniej znanej.

Kabaret Moralnego Niepokoju – „Piosenki, czyli walizki pełne wody”

Piosenka kabaretowa ma w Polsce długą tradycję, a szczyt jej popularności przypada na lata dwudziestolecia międzywojennego. Obecnie gatunek ten nie jest zbyt popularny, a można nawet powiedzieć, że powoli odchodzi w zapomnienie. Artyści KMN, wbrew obowiązującym trendom, postanowili wydać płytę z piosenkami, które – jak sami mówią – pomogły im zdobyć popularność. 19 piosenek to nie tylko spora dawka humoru, ale także, a może przede wszystkim, świeże spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość i muzyczny komentarz do niej. Satyrycy, jako uczestnicy tej rzeczywistości, w sposób autoironiczny próbują z dystansem spojrzeć na stereotypy Polaka, robotnika, pijaka, często przybierając maski swych bohaterów i jednocześnie nawiązując do tradycji np. lumpenproletariackiej. W ten sposób piosenkarze nie opowiadają historii, ale sami są ich bohaterami, co sprawia, że piosenki te są muzycznymi minispektaklami, zyskując przez to na wiarygodności. Takie charyzmatyczne i wyraziste wykonania na pewno pomagają słuchaczowi spojrzeć na pewne rzeczy, z których dotychczas nie zdawał sobie sprawy i w których każdy z nas może odnaleźć jakiś fragment siebie, jak w piosence *No i stało się!* Prócz humoru i ironii jest w tym albumie miejsce także dla utworów lirycznych, opowiadających o miłości, samotności, smutku, np. w utworze *Jesienny smuteczek*:

Jesienny smuteczek
Ma w sobie tyle smutku
Że trzeba go sączyć
Ostrożnie, pomalutku.

Kabaret Moralnego Niepokoju nie bez powodu jest nazywany „najbardziej literackim kabaretem” w Polsce. Jest także jednym z najdłużej utrzy-

mujących się na scenie kabaretowej oraz najbardziej płodnym. Każdy ich tekst to komentarz do absurdów otaczającego nas świata oraz ludzi i taka jest też ta płyta, na której gościnnie wystąpiły Katarzyna Zygmunt z Karoliną Rabendą.

Kult – „Hurra!”

Każda muzyczna publikacja, za którą stoi Kazik Staszewski, jest na polskiej scenie rockowej wydarzeniem ogromnie ważnym. Tekściarz, kompozytor i wokalista stał się ikoną muzyki alternatywnej w Polsce, a niektóre szlagworty z jego tekstów weszły na stałe do języka polskiego. Dzięki swej twórczości przez jednych uważany jest za głównego, muzycznego komentatora oraz moralizatora w sprawach społeczno-polityczno-religijnych, przez innych przeklinany jako bluźnierca i prowokator. Swym najnowszym krążkiem *Hurra!* potwierdza swoją pozycję bezkompromisowego i bezpośredniego prześmiewcy. Już pierwsza piosenka *Maria ma syna* powinna wzbudzać kontrowersję swoim podejściem do tradycji chrześcijańskiej. Początkowo utwór nawiązuje do gatunku kolędy, gdzie piosenkarz śpiewa o posłańcach, głoszących narodziny Jezusa. Głośny, agresywny refren w szybkim tempie brzmi „Maria ma syna...” Dopiero w trzeciej zwrotce pojawi się autorski komentarz Kazika do narodzin Zbawiciela:

kiedy dorośnie wtedy on
przyniesie wojnę pod Twój dom
i ojca synów, i bratu brat
stawi naprzeciw pana świat

Wszystkie piosenki z tej płyty są wyrazem beznadziei i tęsknoty za „normalnością”, o której marzy bohater piosenek Staszewskiego – świata bez religii, „systemu korporacji”, polityki. Utopijna kraina artysty mieści się jednak tylko w sferze marzeń, o których śpiewa w piosence *To nie jest kraj moich snów*. Co jednak istotne, *Hurra!* nie ma nas wprowadzić w stan stagnacji i bezczynności. Szybkie muzyczne tempo, głośne dźwięki perkusji i donośny wokal Staszewskiego nie pozwalają odczuwać smutku i melancholii, ale wręcz przeciwnie – jeśli zgadzamy się z tekstami artysty, mogą wzbudzić złość.

Jacek Kaczmarski – „Scena to dziwna”

Postać i twórczość Jacka Kaczmarskiego postrzegana jest w Polsce jako fenomen – zjawisko niepowtarzalne, łączące pokolenia, uniwersalne bez względu na czas oraz przestrzeń. Jego dzielom poświęcono prace badawcze, zorganizowano kilka konferencji naukowych, a zróżnicowana, wielotematyczna twórczość prowokuje młodych badaczy do poświęcania mu swoich prac magisterskich i doktorskich. Uznawany za poetę, prozaika, tekściarza, kompozytora Jacek Kaczmarski – zaledwie kilka lat po swojej śmierci – stał się już legendą i ikoną piosenki poetyckiej i autorskiej w Polsce. Nic więc dziwnego, że co jakiś czas pojawiają się wznowienia jego dokonań muzycznych i literackich. W 2008 roku został wydany zestaw pięciu płyt DVD o tytule zaczerpniętym z jednej z jego piosenek *Scena to dziwna*, który gromadzi najpopularniejsze i najważniejsze utwory w dorobku barda.

Powszechnie piosenkarz uważany był za artystę zaangażowanego politycznie, artystycznego patrona Solidarności, którego *Mury* stały się hymnem walki z socjalistycznym reżimem. Sam Kaczmarski protestował przeciwko takiej charakterystyce swej twórczości – w jego dziele chodziło o wolność człowieka w ogóle, sprzeciw wobec jakiegokolwiek ucisku i ingerencji w suwerenność jednostki. Oprócz utworów odczytywanych jako polityczne, są w dorobku poety teksty, w których zastanawiał się też nad kondycją człowieka we współczesnym świecie kapitalistycznym – o tym śpiewał m.in. w piosence *Nasza klasa*. Poświęcał swoje wiersze pisarzom polskim i zagranicznym, do których na różne sposoby się odwoływał. Dość liczne i ważne są też teksty interpretujące obrazy takich malarzy, jak Malczewski czy Breughel (np. *Zesłanie studentów*, *Wigilia na Syberii*, *Upadek Ikaru*, *Wojna postu z karnawalem*). Wszystkie te aspekty twórczości poety są obecne w 137 piosenkach, znajdujących się w pięciopływowym albumie. I choć to tylko część dorobku Jacka Kaczmarskiego, to każda ze znajdujących się tam piosenek jest ważna dla polskiej kultury, polskiej muzyki oraz poezji.

Albumy w kolejności opisu:

- Czesław Śpiewa, „Debiut”, wyd. Mystic, 2008.
- Maria Peszek, „Maria Awaria”, wyd. Kayax, 2008.
- Katarzyna Nosowska, „Osiecka”, wyd. QL Music, 2009.
- „Gajcy”, wyd. Muzeum Powstania Warszawskiego, 2009.
- „Herbert”, wyd. Agora, 2009.

- Stare Dobre Malżeństwo, „Odwet pozorów”, wyd. EMI Music Poland, 2009.
- Grzegorz Turnau, „Do zobaczenia”, wyd. EMI Music Poland, 2009.
- Kabaret Moralnego Niepokoju, „Piosenki – czyli walizki pełne wody”, wyd. Fonografika, 2008.
- Kult, „Hurra!”, wyd. SP Records, 2009.
- Jacek Kaczmarski, „Scena to dziwna”, wyd. Metal Mind Productions, 2008.

Jacek Koziołek – doktorant w Zakładzie Poetyki Historycznej i Sztuki Interpretacji Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. I Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jego zainteresowania skupiają się wokół poezji współczesnej i obszarów trzecich literatury. Jest autorem kilku rozpraw poświęconych współczesnej polskiej piosence, na ten temat przygotowuje rozprawę doktorską.